



26. rocznica śmierci sługi Bożego

## Pokazywał, jak być świętym



tekst

**Ks. WITOLD LESNER**

redaktor wydania

Decyzją papieża Benedykta XVI z dniem 16 stycznia bp Paweł Socha przeszedł na emeryturę. Stało się to w 77. roku jego życia oraz po 54 latach posługi kapłańskiej, w tym 51 w naszej diecezji.

Biskupem pomocniczym w diecezji gorzowskiej, a później zielonogórsko-gorzowskiej był przez ponad 38 lat. Swoją funkcję pełnił przy kolejnych czterech biskupach ordynariuszach: Plucie, Michaliku, Dyczkowskim i Regmuncie, w czasie pontyfikatu czterech papieży Pawła VI, Jana Pawła I, Jana Pawła II i Benedykta XVI (str. IV-VI). Niewątpliwie w naszej diecezji skończyła się pewna epoka...

21 stycznia, w przeddzień rocznicy śmierci bp. Wilhelma Pluty, **kapłani i wierni z całej diecezji modlili się o jego beatyfikację** w gorzowskiej katedrze.

Uroczystej Mszy św. przewodniczył bp Stefan Regmunt, a kazanie wygłosił referent do spraw kanonizacyjnych z archidiecezji warszawskiej. – Bp Wilhelm Pluta nosił w sercu tęsknotę za świętością. Swym nauczaniem i modlitwą wszczepiał innym to pragnienie. Ukazywał jak być świętym ojcem, matką, siostrą zakonną, kapłanem, nauczycielem, pielęgniarką, lekarzem, uczniem czy uczennicą – mówił kapucyn o. Gabriel Bartoszewski.

W uroczystości udział wzięli m.in parlamentarzyści, przedstawiciele oświaty, NSZZ „Solidarność”, stowarzyszeń, ruchów i wspólnot katolickich oraz uczniowie gorzow-



– Chcemy, aby dziedzictwo, które pozostało po słudze Bożym bp. Wilhelmie Plucie, mogło nieustannie przynosić wspaniałe owoce i pomogło nam wszystkim wchodzić na drogi świętości – mówił bp Regmunt

skich szkół katolickich. Tradycyjnie na modlitwę w rocznicę śmierci bp. Pluty przybyli także członkowie rodziny biskupa.

Bp Wilhelm Pluta w 1958 r. został mianowany biskupem dla ordynariatu gorzowskiego, a po utworzeniu w 1972 r. diecezji gorzowskiej został

jej pierwszym biskupem. 22 stycznia 1986 r. poniósł śmierć w wypadku samochodowym w Przetoczniczy k. Krosna Odrzańskiego. W 2002 roku rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny.

Na zakończenie uroczystości przed grobem sługi Bożego odbyła się modlitwa beatyfikacyjna **kk**

## Modlitwa ze sługą Bożym



ZIELONA GÓRA, 22 STYCZNIA. – Na obrazku prymicyjnym Andrzeja było zdanie bp. Wilhelma Pluty: „Boże chcę być z Tobą i w Tobie na zawsze” – mówi Agnieszka. Na zdjęciu z ks. Andrzejem Tymczyjem, bratem Pawłem i synem Bartoszem

Ks. Andrzej Tymczyk 18 stycznia 2005 r. miał wypadek samochodowy, w wyniku którego doznał poważnego urazu mózgu i wymaga stałej opieki. Rodzeństwo nie chce oddać go do hospicjum i na zmianę opiekuje się chorym bratem. O swoim bracie pamiętają też w modlitwie. – Co roku modlimy się całonocnym czuwaniem – wyjaśnia Agnieszka Andryszkowska. W tym rodzina i wielu przyjaciół modli się nowenną za wstawiennictwem sługi Bożego bp. Wilhelma Pluty. – Każdy prosi o to, co czuje w sercu. Teraz najistotniejszą rzeczą jest to, żeby mógł mówić. Czasem coś go boli i nie jesteśmy w stanie mu do końca pomóc – mówi siostra i dodaje: – Dziś Andrzej przeżywa swoje kapłaństwo w innym wymiarze, poprzez cierpienie. Jest przykuty do wózka, ale to wciąż kapłan i świadek Ewangelii. ■



KATARZYNA GAUZA

## Dla pamięci i prawdy

**ZIELONA GÓRA.** „Prawda i Pamięć. Smoleńsk 10.04.2010” – to tytuł wystawy otwartej 18 stycznia w Muzeum Ziemi Lubuskiej. Ekspozycja złożona z 27 plansz przedstawiających obraz katastrofy smoleńskiej i okres żałoby narodowej w Polsce. – Bardzo mi zależy, żeby wiedza o tej katastrofie była dostępna opinii publicznej. Żeby Polacy mogli obejrzeć tę wystawę i zapamiętać wszystkie ofiary tragedii smoleńskiej oraz naszego prezydenta, mojego szefa

**Ta wystawa jest nam potrzebna, bo pokazuje, czego naprawdę nie zrobiono, by wyjaśnić przyczyny tej katastrofy, ale myślę, że prawda wyzwoła się sama – przekonuje Zbigniew Tępkowski.**

i przyjaciela Lecha Kaczyńskiego – mówił na otwarciu Maciej Łopiński, minister Kancelarii Prezydenta Kaczyńskiego. Ekspozycję dopełnił cykl debat, wykładów i projekcji filmowych dotyczących katastrofy. Organizatorem spotkań i inicjatorem wystawy był zielonogórski klub „Gazety Polskiej”. **kg**

## Decyzja podjęta



KRZYSZTOF KRÓL

**Dzięki dobrej współpracy ze starostą żarskim Markiem Cieślakiem oraz Caritas w Gorzowie Wlkp. udało się znaleźć dobre rozwiązanie – podkreśliła marszałek**

**LUBUSKIE.** W poprzednim numerze pisaliśmy, że prawdopodobnie wszystkie ośrodki adopcyjne w Lubuskim będą funkcjonowały nadal. Przypomnijmy, oprócz

dwóch publicznych w Gorzowie i Zielonej Górze istnieją dwa niepubliczne: prowadzony przez Lubuski Ruch na rzecz Kobiet i Rodziny w Żarach i prowadzony przez Caritas Diecezjalny Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy w Gorzowie. 17 stycznia zarząd województwa podjął ostateczną decyzję w ich sprawie. – Będą one prowadzone na zasadzie organizacji pozarządowych. Podjęliśmy także decyzję o organizacji konkursu. Zostanie podpisane porozumienie o prowadzeniu tych ośrodków przez okres pięciu lat – powiedziała na konferencji prasowej Elżbieta Polak, marszałek województwa lubuskiego. – Przeznaczaliśmy po 10 tys. zł rocznie na każdy z ośrodków. Pozostałe środki będą zapewnione przez starostwo i Caritas – dodała. **kk**

## Krzyż Zasługi

**MONACHIUM.** Kapłan pochodzący ze Szprotawy, z diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, ks. prof. dr hab. Janusz Surzykiewicz, wykładowca Religionspädagogik na Katolickim Uniwersytecie w Eichstätt w Bawarii oraz Psy-

chopedagogiki na Uniwersytecie Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie, został uhonorowany jednym z najwyższych odznaczeń państwowych w Niemczech – Bundesverdienstkreuz, czyli Krzyżem Zasługi. **kr**

## Całuski dla babci i dziadka

**PRZYTOK.** Wiersze, piosenki i własnoręcznie wykonane upominki przygotowały dla swoich babć i dziadków z okazji ich święta dzieci i młodzież z parafii Wniebowzięcia NMP. W radosnym świętowaniu zorganizowanym 22 stycznia przez sołectwo i parafię wzięli udział miejscowi seniorzy. – Chcieliśmy ożywić społeczność wiejską i zrobić coś dla ludzi

starszych. Kiedy istniała szkoła takie spotkania odbywały się co roku, później ta tradycja zamarła. Dziś pierwszy raz od wielu lat dzieci zaprosiły do sali wiejskiej swoich dziadków – zauważyła katechetka Joanna Łebek. – Dla mojej babci przygotowałam ramkę ze zdjęciem, a dla pradziadka wianuszek – mówiła z radością Andżelika Mielcarek. **gk**



KATARZYNA GAUZA

**Dla seniorów przygotowano nie tylko prezenty i atrakcje muzyczne, ale również słodki poczęstunek**

## Sportowcy dla chorych



MARCIN SZAREJKO

**Bal poprowadził aktor Władysław Grzywna, a zabawę uświetnił zespół Papa Dance**

**GORZÓW WLKP.** Szósty już bal charytatywny żuźlowców i przyjaciół Stali Gorzów na rzecz Hospicjum im. św. Kamila odbył się 21 stycznia w auli Akademii Wychowania Fizycznego. Podczas loterii i licytacji wyjątkowych fantów m.in. motocykla żuźlowego „Kamil”, rakiety tenisowej Caroline Wozniacki, medalu papieskiego, pióra i kałamarza bp. Stefana Regmunta oraz kurtki Krzysztofa Hołowczyca z autografem, zebrano rekordową sumę 276 978 zł. – Jestem dumny, że mieszkam w Gorzowie i że trafi-

łem na zespół, który potrafi czynić tak wspaniałe rzeczy dla drugiego człowieka – mówił Marek Lewandowski, dyrektor gorzowskiego hospicjum. **kg**

**GOŚC ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI**

zgg@gosc.pl

**ADRES REDAKCJI:** 65-075 Zielona Góra  
pl. Powstańców Wielkopolskich 2  
**TELEFON** (68) 411 02 54  
**REDAGUJA:** ks. Witold Lesner –  
dyrektor oddziału,  
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

Nabożeństwo ekumeniczne w katedrze

# Jedność zamiast rozłamu

**Czy jest możliwe, by katolik, ewangelik, prawosławny i baptysta stanęli przy jednym ołtarzu i wspólnie się modlili?** Tak, bo wszyscy wierzymy w tego samego Boga.

Nabożeństwa składało się m.in. ze wspólnie odmówionego wyznania wiary, modlitwy „Ojczy nasz” oraz przekazania znaku pokoju. Była również modlitwa o jedność Kościoła i pokój wśród narodów świata. – Mam nadzieję, że Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan będzie dobrym początkiem, aby odbywało się więcej takich nabożeństw, bo potrzebujemy dialogu, dyskusji i bliższego poznawania siebie. Nie możemy sobie wytykać błędów i różnic, ale musimy zwracać uwagę na to, co nas łączy – dodaje ks. Łaciak. Tę opinię potwierdził również pastor Dariusz Chudzik: – Często boimy się tego, czego nie znamy. Koncepcja nabożeństw ekumenicznych jest taka, by dać się poznać i przypomnieć, że jest coś, co nas łączy. Mamy różne tradycje i zwyczaje, czasami dobrze jest to dostrzec – twierdzi baptysta. – Na pewno celem takich spotkań jest budowanie oddolnie jedności. Dziś spotykaliśmy się z wiernymi i kapłanami wszystkich wyznań. Na co dzień przecież żyjemy w jednym mieście obok siebie. Spotykamy się także w Adwencie i podczas dni miasta. Wtedy też organizujemy okolicznościowe spotkanie ekumeniczne – tłumaczy ks. Zbigniew Samociak, proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP. **Katarzyna Gauza**

„Przemienieni przez zwycięstwo Jezusa Chrystusa” – to hasło tegorocznego Tygodnia Ekumenicznego, podczas którego duchowni i świeccy modlą się o jedność chrześcijan na świecie. W gorzowskiej katedrze 20 stycznia odbyło się nabożeństwo, w którym uczestniczyli przedstawiciele czterech wyznań: rzymskokatolickiego, prawosławnego, ewangelickiego i baptystycznego. – Wszystkie rzeczy, które nas kiedyś dzieliły, można odsunąć na bok, bo najważniejszy jest Jezus Chrystus – powiedział podczas okolicznościowego kazania ks. Mateusz Łaciak, pastor ewangelicko-augsburski. – Jeżeli wszyscy potrafimy odnaleźć drogę do Jezusa Chrystusa, to wspólnie mamy łączyć się też w modlitwie i rozważaniu słowa Bożego – zauważył.



**Nabożeństwo w katedrze współprowadzili (od lewej): ks. Mateusz Łaciak, pastor ewangelicko-augsburski, ks. Bazyli Michalczyk, kapłan prawosławny, ks. Zbigniew Samociak, proboszcz katedry, oraz Dariusz Chudzik, pastor chrześcijan baptystów**



**Obecni na uroczystości pacjenci, personel szpitala, kapłani z międzyrzeckich parafii i przedstawiciele władz lokalnych szpitalną kaplicę wypełnili po brzegi**

## Nowa kaplica

**MIĘDZYRZECZ.** Kaplica w Świebodzińskim Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej im. Pięciu Świętych Braci Międzyrzeckich istniała już od lat 70. ubiegłego wieku, jednak w minionym roku została przeniesiona w inne miejsce ze względu na rozwój szpitala. – Prace adaptacyjne trwały miesiąc. Teraz oprócz samej kaplicy na ok. 30 osób jest jeszcze osobne pomieszczenie do spowiedzi i oczywiście zakrystia – wyjaśnia Leszek Kołodziejczak, dyrektor szpitala. 17 stycznia nową kaplicę poświę-

cił i odprawił w niej Mszę św. bp Stefan Regmunt. – Leczenie to nie tylko troska o ciało, ale też o ducha, o całego człowieka. Kaplica szpitalna to miejsce, w którym również się leczy, dlatego ważne jest, by w szpitalu oprócz lekarzy i pielęgniarek był także kapłan – powiedział w kazaniu biskup. Międzyrzecki szpital istnieje ponad 100 lat. Obecnie może jednorazowo przyjąć 192 pacjentów. **wl**

## Nowoczesne studiowanie



**– Panie, Boże Wszechmogący, pobłogosław nowy budynek dydaktyczny PWSZ, która ma być miejscem poszukiwania i przekazywania prawdy – modlił się bp Stefan Regmunt, święcąc nowoczesną aulę**

**GORZÓW WIELKOPOLSKI.** Kolejny z budynków dawnych koszar wojskowych przy ul. Chopina 19 stycznia otwarto dla studentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. – Mamy tu najpiękniejszą w Gorzowie aulę na 470 miejsc, ponad 20 skomputeryzowanych pomieszczeń dydaktycznych dla różnych grup ćwiczeniowych i laboratoryjnych oraz zaplecze socjalne i administracyjne z pełnym dostosowaniem dla studentów niepełnosprawnych – chwali-

ła budynek dydaktyczny nr 5 prof. dr hab. Elżbieta Skorupska-Raczyńska, rektor PWSZ. To kolejny krok w stronę stworzenia akademii gorzowskiej – mówili zgodnie poseł Elżbieta Rafalska i prezydent miasta Tadeusz Jędrzejczak. Prace adaptacyjne trwały trzy lata i przeznaczono na nie łącznie ponad 15 mln zł, które pochodziły z Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego 2007-2013 oraz dotacji z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. **wl**



BRAT PAWEŁ CONDEK OFM/CAPI

## Z biskupem Pawłem Sochą rozmawia Krzysztof Król

### KRZYSZTOF KRÓL: Trudno być biskupem?

**BP PAWEŁ SOCHA:** – Dla mnie nie było to trudne, bo pracę duszpasterską, naukową i pedagogiczną bardzo kochałem.

### Dom rodzinny, chyba tam się wszystko zaczęło...

– W domu rodzinnym wzrastałem w klimacie wiary i miłości. Rodzice i pięcioro rodzeństwa bardzo kochali swojego beniaminka. Najbardziej rozmodlona była mama. Należała do III Zakonu św. Franciszka z Asyżu, modliła się na różańcu i codziennie rano śpiewała godzinki, oczywiście z pamięci. To udzielało się wszystkim członkom rodziny. Ojciec odznaczał się męską pobożnością, a pracę rozpoczynał znakiem krzyża świętego.

### Jak rodziło się u Księdza Biskupa powołanie? Dlaczego akurat Zgromadzenie św. Wincentego à Paulo?

– Imponowali mi gorliwi i odważni kapłani. Proboszcz Adam Łukasiewicz głosił płomienne kazania. Podczas wojny ukrywał się, gdyż był na liście patriotów skazanych

# W dzień i w noc po sąsiedzku z Panem Jezusem

na obóz koncentracyjny i wielokrotnie policja niemiecka przyjeżdżała, by go aresztować. Ponieważ biskupem sandomierskim był misjonarz Jan Lorek, więc proboszcz poradził ojcu, by brata i mnie skierować do małego seminarium księży misjonarzy w Krakowie. Tak się zaczęła moja droga do kapłaństwa.

### Jakie były pierwsze doświadczenia kapłańskie?

– Przeżywałem je w Żaganiu jako katecheta, opiekun ministrantów i spowiednik. Uczyłem w salkach 27 klas Szkoły Podstawowej nr 2. Do Pierwszej Komunii św. przygotowałem 173 dzieci z tej szkoły. Pierwsze klasy łączyłem, by móc objąć katechezą wszystkie dzieci. Mój konfesjonał był blisko drzwi wejściowych, więc penitentów nie brakowało.

### Od 50 lat pracuje Ksiądz Biskup w seminarium duchownym...

– Praca w seminarium jest dla mnie doświadczeniem młodości i żywotności Kościoła świętego. Ustawiczne przygotowywanie wykładów, konferencji czy homilii to wielka szansa duchowego i intelektualnego rozwoju. Za tę szansę dziękuję Bogu. Przyszłym kapłanom szczególnie zwracam uwagę na osobistą więź z Chrystusem. Bez autentycznej wiary w to, że Chrystus jest zbawicielem, i bez osobistej więzi z Nim realizacja kapłaństwa jest po prostu niemożliwa.

### Jak Ksiądz Biskup przyjął decyzję o nominacji i skąd się wziął pomysł na takie zawołanie dla swojej posługi: „Facere veritatem in caritate” (Czynić prawdę w miłości)?

– Jako członek zgromadzenia przyjąłem wiadomość o nominacji na biskupa pomocniczego z wielkim zaskoczeniem i zdziwieniem. Liczyłem, że bp Wilhelm Pluta wybierze kogoś z kleru diecezjalnego. Widocznie chciał



KRZYSZTOF KRÓL

dowartościować księży misjonarzy, którzy od 1947 r. prowadzili seminarium gorzowskie i duszpasterzowali w wielu parafiach na terenie tej diecezji. Zawołanie wybrałem w czasie medytacji nad tekstami św. Pawła w ramach rekolekcji przed święceniami biskupimi. Chciałem wiernie realizować treść tego zawołania jako program.

**Święceń biskupich udzielał Księdzu Biskupowi kard. Karol Wojtyła. Proszę opowiedzieć o tym i innych spotkaniach z kardynałem, a później papieżem.**

# nocy

# usem



**– Służyłem i chcę służyć Ludowi Bożemu, na ile starczać będzie sił – mówi bp Paweł Socha CM**

**U GÓRY: – Prawie 40 lat posługi biskupiej w diecezji to dla mnie wielka łaska, dar, za który nieustannie dziękuję Bogu – zaznacza bp Socha**

– Pierwsze spotkanie z ks. prof. Karolem Wojtyłą miałem w Niedzielę Palmową w 1958 r., w czasie Mszy św. u św. Floriana w Krakowie. Z kolegą kursowym Janem Kossakowskim służyliśmy celebransowi ks. Wojtyłę jako diakoni. Potem spotykaliśmy się w czasie organizowa-

nych w Krakowie na Franciszkańskiej zjazdów profesorów seminariów. Najważniejsze jednak było przeżycie święceń biskupich, w czasie których kard. Wojtyła, nawiązując do św. Szczepana – patrona dnia, wzywał mnie do dawania świadectwa wiary mocą Ducha Świętego. Spotkań z Janem Pawłem II było bardzo wiele w Rzymie, a także w czasie wizyt Ojca Świętego w Polsce. Często przypominał mi dzień święceń i bardzo trudny dojazd do Gorzowa Wlkp. ze względu na śliską drogę.

**Był Ksiądz Biskup jedną z osób, które przebywały najdłużej i najbliżej bp. Wilhelma Pluty. Mówi się o nim, że był nadzwyczajnym człowiekiem i pasterzem...**

– Byłem świadkiem mistycznej modlitwy w czasie czuwania przed Najświętszym Sakramentem w nocy z 1985 na 1986 rok. Normalnie godzina adoracja kończyła się o godz. 24. Tej nocy jednak przedłużyła się o 45 min, bo bp Pluta nie słyszał fajerwerków. Modlił się półgłosem, rozmawiając z Bogiem, ze świętymi i bliskimi osobami, które już odeszły do wieczności, jakby znalazł się z nimi twarzą w twarz. Obecnie w kaplicy biskupiej siostry zakonne i ja nie przerywaliśmy modlitwy. Z wielkim skupieniem wsłuchiwaliśmy się i wpatrywaliśmy w biskupa, który jakby dotykał, doświadczał Boga w Jego realnej obecności. To wydarzenie utwierdziło mnie w przekonaniu, że był to człowiek wielkiej wiary i miłości do Boga i ludzi, Kochający Kościół święty i zatroskany o jedność duchowieństwa z biskupami i z papieżem.

**Nie tylko posługiwał Ksiądz Biskup w naszej diecezji, ale też angażował się w pracę w polskim episkopacie i na rzecz Kościoła powszechnego. Jak wyglądała ta praca?**

– Pracowałem w wielu komisjach. Przez 17 lat przewodniczyłem Komisji Episkopatu ds. Duchowieństwa, tyleż lat opiekowałem się stowarzyszeniem kapłańskim – Unią Apostolską Kleru, jako jej krajowy dyrektor. Jako członek Rady Międzynarodowej Unii brałem udział w dorocznych zjazdach tej Rady. Uczestniczyłem w Synodzie Biskupów w Rzymie w 1990 r. na temat formacji kapłańskiej.

**Co było najtrudniejsze, a co najpiękniejsze w postudze biskupiej?**

– Największym bólem pasterza jest odrzucenie Bożej mocy przez niektórych ludzi i staczanie się w różne formy uzależnień i dewiacji. Bez mocy Boga trudno oprzeć się kuszącej mocy szatana. Pozostaje jednak zawsze nadzieja nawrócenia i opamiętania, którą najczęściej można uprosić dla takich ludzi postem i modlitwą. Najpiękniejsze były zawsze chwile przebywania z Bogiem na modlitwie, a szczególnie rozważanie słowa Bożego i uczestnictwo w rekolekcjach. Przeżyłem też kilka bardzo głębokich nawróceń pod wpływem głoszonego słowa Bożego. Choć biskup jest świadomy, że to jest dzieło Boga, to jednak pojawia się radość, że Bóg mną się posłużył do dzieła zbawczego.

**Posługa słowa to charakterystyczny rys posługi Księdza Biskupa...**

– Co roku w rocznicę święceń biskupich odczytywałem homilię, którą wygłosił wtedy kard. Karol Wojtyła. W życzeniach powiedział wprost do mnie: „Kiedy będziesz mówił, życzymy Ci, ażeby ci, do których będziesz mówił, nie mogli się oprzeć Duchowi, który będzie przez Ciebie przemawiał”. Zawsze się modliłem i modłę przed wygłoszeniem słowa Bożego o światło i moc Ducha Świętego. Stąd płynnie upodobałem do głoszenia słowa Bożego, a na pewno jego skuteczność.

**Tysiące spotkań z człowiekiem. Co Księdzu Biskupowi to dało?**

– Spotkania z ludźmi, zwłaszcza z cierpiącymi, z chorymi, uczyły mnie prawdy o godności człowieka i wielkim głodzie prawdy i miłości, głodzie Boga, jaki jest w sercu człowieka. Pierwszym zadaniem duchownego jest troska o życie Boże w sobie, o uświęcenie. Święcenia kapłańskie dają władzę sprawowania ważnych sakramentów i głoszenia słowa Bożego. Jednak moc słowa i posługi pasterskiej w dużym stopniu zależy od osobistego przeżywania Bożej prawdy i miłości.

**A co Ksiądz Biskup będzie robił teraz?**

– W moim wieku mówi się tak: „Jak będę żył...”, to będę robił to, co zaplanuje dla mnie Bóg przez potrzeby duszpasterskie diecezji i moje zamiłowanie do czytania, studiowania i opracowywania różnych problemów dotyczących szczególnie naszej diecezji, którą już tyle lat znam. Co do mieszkania, to zgodnie z wolą biskupa diecezjalnego nie będę się nigdzie przeniósł. Cieszę się z tej decyzji, bo mieszkam po sąsiedzku z Panem Jezusem i w każdej chwili, nawet w nocy, mogę udawać się na rozmowę z moim umiłowanym Mistrzem. ■

## Bp Paweł Socha

Urodził się 10 stycznia 1935 r. w Wojsławicach pod Radomiem. W 1951 roku wstąpił do Zgromadzenia Księży Misjonarzy. Święcenia kapłańskie otrzymał 22 maja 1958 r. Studiował teologię fundamentalną na KUL, po czym od 1962 r. pracował w Wyższym Seminarium Duchownym w Paradyżu. 16 listopada 1973 r. papież Paweł VI mianował go biskupem pomocniczym w nowo utworzonej diecezji gorzowskiej, przydzielając mu stolicę tytularną Tunigaba. Do 16 stycznia 2012 roku był biskupem pomocniczym w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej (do 1993 r. była to diecezja gorzowska). Pełnił swój urząd u boku czterech kolejnych ordynariuszy: bp. Wilhelma Pluty, bp. Józefa Michalika, bp. Adama Dyczkowskiego, a od stycznia 2008 r. – bp. Stefana Regmunta.

## Diecezjanie wspominają pasterza

## Życzliwy, pobożny i mądry

**Kilkadziesiąt lat posługi bp. Pawła Sochy** w naszej diecezji to niezliczona liczba spotkań, Mszy św., kazań i konferencji, które pozostały w pamięci.

**Bp Stefan Regmunt**  
BISKUP DIECEZJALNY



– Od czterech lat, gdy przyszedłem do tej diecezji, doświadczaam wielkiej życzliwości i pomocy bp. Pawła. Jest współbratem i mam nadzieję, że po przejściu na emeryturę nic się nie zmieni. Ze względu na jego doświadczenie i dobrą znajomość wszystkich księży, wielokrotnie radziłem się go przy podejmowaniu ważnych decyzji w diecezji. Wielu księży pod jego okiem odkrywało swoje powołanie i później przyjmowało święcenia. Dla tych, którzy mieli jakieś problemy zdrowotne czy duchowe, zawsze miał czas. Bp Paweł to bardzo dynamiczny człowiek i bardzo dyspozycyjny. Odwiedza m.in. misjonarzy w Afryce czy Ameryce Południowej. Bardzo dba też o sferę duchową swojego życia. Modli się, dużo czyta, rozmyśla, odbywa też rekolekcja z biskupami.

**Bp Adam Dyczkowski**  
BISKUP SENIOR



– Mieszkaliśmy wspólnie z bp. Pawłem przez 19 lat, a i wcześniej już się znaliśmy. Odznacza się wielką pobożnością.

Często spotykałem go, gdy modlił się w kaplicy, odmawiał brewiarz. Wiele razy razem odprawialiśmy Mszę św. Bp Paweł to głęboko duchowa osoba. Ma też dużą wiedzę teologiczną, czego świadectwem są jego wypowiedzi: wykłady, rekolekcje czy kazania... To bardzo spokojny i otwarty na ludzi człowiek. Nie przypominam sobie, by kiedykolwiek się zdenerwował.

**s. Maria Pięta**  
URSZULANKA



– Gdy byłam studentką Wyższej Szkoły Pedagogicznej, uczestniczyłam też w kursie katechetycznym w Paradyżu. Jednym z wykładowców był tam bp Paweł Socha. Byłam też wtedy jego penitentką. W kierownictwie duchowym biskup skierował mnie na drogę zakonną. Poszłam za tym wskazaniem i jestem mu za to wdzięczna. Wielokrotnie doświadczałam później jego wsparcia duchowego i materialnego. Bp Paweł jest założycielem kręgów biblijnych w Gorzowie, stał u początków Ruchu Światło-Życie w diecezji oraz Odnowy w Duchu Świętym.

**Ks. Jarosław Stoś**  
REKTOR WSD W PARADYŻU



– Bp. Pawła pamiętam od czasów, gdy byłem klerykiem. Biskup zawsze jawi mi się jako człowiek niezwykle tożsamy z Kościołem i jego nauką. Wciąż gotowy do każdej posługi kapłańskiej i biskupiej, co w seminarium jest powodem naszej wielkiej radości. Nawet gdy ma bardzo wypełniony kalendarz spotkań, jest gotowy przyjechać, nawet późno

w nocy, np. na Akatyst, a z samego rana podjąć na nowo kolejne obowiązki. Jako wykładowca, profesor teologii, jest niezwykle usystematyzowany i uporządkowany, precyzyjny w pojęciach i jasny w przeprowadzonych wywodach. Zawsze wprowadzał w nas poczucie teologii spójnej i harmonijnej. Uczy teologii fundamentalnej, sakramentologii oraz teologii duchowości.

**Łukasz Brodzik**  
PREZES DIECEZJALNEGO KSM



– Bp Paweł Socha dla mnie jest kapłanem zaskakującym. Imponuje mi pełnym zawieszaniem Jezusowi Chrystusowi, doskonałą pamięcią i ogromnym doświadczeniem, a przy tym wciąż nie ustępuje młodym witalnością. Pamiętam, jak mówił kiedyś, że chociaż życie ciągle stawia przed nim wyzwania, to on nie boi się ich podejmować. Uważa, że każdy człowiek powinien stawiać czoła trudnościom, niezależnie od wieku, bo to hartuje charakter i czyni go codziennie lepszym. Bp Paweł jest właśnie takim odważnym człowiekiem.

**Anita Łukowiak**  
CARITAS GORZÓW WLKP.



– Bp. Pawła poznałam jako wykładowcę w Diecezjalnym Studium nad Małżeństwem i Rodziną, gdzie studowałam. Uśmiechnięty i łagodny. Lubiliśmy go, bo nie dał nam nigdy odczuć, że jest biskupem. Potrafił śmiać się z nami z kawałów, pił z nami kawę i okazywał zainteresowanie naszym życiem. Kilka lat później podjęłam decyzję o stworzeniu Specjalistycznej Poradni Rodzinnej przy para-

fii. Nie było łatwo. Jedną z pierwszych osób, które mnie wspierały w przedsięwzięciu, był właśnie bp Paweł. Do dziś pamiętam, jak mówił: „Pani Anito, proszę działać i informować mnie na bieżąco; proszę liczyć na moją pomoc. Błogosławię”. Dziś poradnia ma 6 lat i stale się rozwija.

**Ks. Witold Andrzejewski**  
GORZÓW WLKP.



– Był moim profesorem w seminarium, potem biskupem sufraganem. Imponowało mi u niego to, że zawsze, gdy coś robił, był do tego dobrze przygotowany. Czy to wykłady, kazania czy rekolekcje... zawsze były solidne, mądre i duchowe. Dużo zawsze mi dawały. Gdy kiedyś jako duszpasterz akademicki chciałem, aby jedne z rekolekcji poprowadził Bogdan Cywiński, świecka osoba, biskup zgodził się wtedy, że on będzie podczas Mszy św. mówił kazania, a pan Cywiński będzie miał konferencje. Był otwarty na nowości i miał odwagę.

**Urszula Furtak**  
PREZES DIECEZJALNEJ AK



– Biskupa Pawła poznałam ponad 30 lat temu, gdy udzielałam się w duszpasterstwie akademickim. Od tamtego czasu był dla mnie wzorem kapłana, biskupa. Jest bardzo wymagający od siebie i od innych. Podnosił zawsze poprzeczkę. To człowiek wyważony, wielkiej wiedzy, ale przy tym bardzo prosty i naturalny. Wydaje mi się, że dla młodych i dzisiaj może być wzorem solidnego człowieka. Człowieka o głębokiej osobistej refleksji, skromnego. ■

Gorzowski Katolik ma już 20 lat

# Kształcąca całego człowieka

– Moja mama za mnie wybrała, ale nie żałuję, bo nauka w tej szkole mnie rozwinęła. **To świetna szkoła z indywidualnym podejściem** – podkreśla maturzystka Karolina Bednarek.

**K**atolickie Liceum św. Tomasza z Akwinu zostało założone w 1991 roku przez specjalnie powołane Towarzystwo Szkoły Katolickiej. – Nie widzieliśmy możliwości

realizacji naszej wizji nauczania i wychowania w szkołach publicznych. Kiedy tylko zmieniła się ustawa o systemie oświaty, która dopuściła tworzenie szkół niepublicznych, od razu stworzyliśmy taką szkołę – wyjaśnia dyr. Marek Robak. – Zwykle szkoły społeczne zakładają rodzice. Tutaj pojawiła się grupa nauczycieli, która chciała uczyć w duchu chrześcijańskim – dodaje polonistka Urszula Jagiełło, która pracuje w szkole od samego początku.

## Dewiza patrona

Szkoła była budowana od podstaw. – Nie było budynku, wyposażenia, pieniędzy, ale także trzeba było stworzyć na nowo model katolickiej szkoły prowadzonej przez świeckich, ponieważ w czasie komunizmu takich szkół nie było. Z pomocą Bożą dzięki zapałowi i dobrej woli wielu ludzi udało się to wszystko przezwyciężyć – zauważa dyrektor. Pierwszym dyrektorem był Arkadiusz Marcinkiewicz, a pierwszym prefektem ks. Zbigniew Samociak. Na początku były dwie klasy i przez pierwsze dwa lata szkoła mieściła się przy ul. Żeromskiego 22. Później została przeniesiona do obecnego budynku przy ul. Drzymały 36, do dawnego budynku kurii biskupiej. Patronem szkoły został św. Tomasz z Akwinu, a jego słowa „Veritas et ordo caritatis” (Prawda i porządek miłości) stały się dewizą.

## Nauka i wychowanie

Katolik to szkoła społeczna o uprawnieniach publicznych. – Z reguły 100 proc. naszych uczniów zdaje egzamin maturalny. Wyniki egzaminu z większości przedmiotów są wyższe od średniej krajowej, a np. w ubiegłym roku z geografii, j. angielskiego i niemieckiego uzyskaliśmy wynik najwyższy – mówi Marek Robak. – Nasi uczniowie biorą udział w olimpiadach przedmiotowych na szczeblu okręgowym i centralnym. Byli m.in. finalistami olimpiady: filozoficznej, języka angiel-



Przez dwadzieścia lat liceum katolickie ukończyło ponad 600 absolwentów

skiego, wiedzy religijnej, a także laureatami licznych konkursów. Uczniowie mogą skorzystać z różnorodnych zajęć pozalekcyjnych.

Tak jak w innych szkołach, także i tu nie brakuje wyzwań. – Kładziemy duży nacisk na wychowanie, staramy się formować całą osobę ucznia. Nie tylko jego umysł, ale także serce i sumienie, aby rozwijał się nie tylko intelektualnie, ale również duchowo – wyjaśnia dyrektor. – Uczniowie, z którymi pracuje się wychowawczo, osiągają lepsze rezultaty w nauce, bo rozumieją konieczność wysiłku i pracy nad sobą – dodaje.

Wymagania stawiane są również pedagogom. – Nauczyciel ma być przede wszystkim świadkiem, a nie tylko nauczycielem. Musi potwierdzać swoim życiem to, co mówi, bo inaczej ani z nauki, ani wychowania nic nie wyjdzie – zauważa Marek Robak.

## Pomysł na przyszłość

Obecnie w liceum i powstałym w 2002 roku w gimnazjum uczy się 150 uczniów. Katolik to zatem niewielka szkoła. – To na pewno atut – podkreśla Urszula Jagiełło. – Człowieka można wtedy więcej nauczyć oraz wyposażyc w umiejętności i postawy. Można lepiej pomóc uczniom słabszym, a także zdolniejszym – dodaje. Dostrzega-

ją to także rodzice. – Atutów jest mnóstwo. Nieduża szkoła, nieliczne klasy, indywidualne podejście do ucznia. To bezpieczna i twórcza szkoła – podkreśla Krystyna Miś, której jeden syn jest absolwentem Katolika, a drugi przygotowuje się do matury. – Staram się nie narzucać niczego moim synom, ale widzę, że są podobnego zdania. Mogli po gimnazjum pójść do innej szkoły, ale tego nie zrobili – dodaje. Walory Katolika doceniają też sami zainteresowani. – Pochodzę z katolickiej rodziny i moi dziadkowie podkreślali, że znajduję tu dobre wzorce do naśladowania. I tak jest – przyznaje Adam Boguta z I klasy i dodaje: – Tu znalazłem też pomysły na przyszłość. Chcę pójść na architekturę.

Gorzowski Katolik, zdaniem zaprzyjaźnionego ze szkołą marszałka Marka Jurka, stał się ważną instytucją miasta, które może być dumne, że od 20 lat ma taką placówkę. – Starania o edukację katolicką są ważnym fragmentem zaangażowania chrześcijańskiego. A nawet coraz ważniejszą, dlatego, że kryzys kultury, w której żyjemy, będzie stwarzał coraz większe problemy wychowawcze. Rodzice będą chcieli dać dzieciom naprawdę katolickie wychowanie, a szkoły katolickie będą to robić – zauważa Marek Jurek.



Co roku grupa uczniów reprezentuje szkołę na Międzynarodowej Pielgrzymce z Paryża do Chartres

KRYSZTOF KRÓL

MAREK ROBĄK

Dziury w całym  
szuka... **kornik**

felieton

**KS. ANDRZEJ SAPIEHA**

a.sapieha@kuria.zg.pl

## Nieprzygotowani do lekcji

W zielonogórskim ratuszu odbyła się „praktyczna lekcja samorządności”, czyli sesja Młodzieżowej Rady Miasta z udziałem gimnazjalistów. Debatowano między innymi o „obowiązkowej” religii w szkole. Zdaniem pomysłodawcy sesji, radnego Brodzika z SLD, uczniowie „przygotowali mocne, przemyślane argumenty”. Mówili, że religię trzeba wyrzucić ze szkoły, bo jest ona „katolicka”, a wśród uczniów są ateści i wyznawcy innych religii. Po drugie, o wartościach moralnych należy uczyć „obiektywnie”, czyli „z wyłączeniem Boga”. Radny Brodzik zapowiada kontynuację inicjatywy. Moim zdaniem przed następną sesją radni powinni się nieco dowiedzieć. Przecież to nieprawda, że religia jest przedmiotem obowiązkowym, a prawo do jej nauczania w szkole ma tylko Kościół katolicki. Nie bardzo też rozumiem, dlaczego z dyskusji o wartościach należy wyłączyć Boga. Czemu właśnie tylko Jego? Ciekawe, że młodzieżowi radni dyskutowali akurat o obecności religii w szkole. Przecież ta sprawa nie leży w kompetencjach rady miasta. Coś mi się zdaje, że do kolejnej „praktycznej lekcji samorządności” musi się lepiej przygotować także radny Brodzik. Bo tym razem zawiedli nie tylko uczniowie, ale i on, ich nauczyciel. ■



KS. WITOLD LESNER

Wspomnienie o Czesławie Niemenie

# Artysta niepoznany

Swoimi piosenkami bawił, niepokoił, zadawał trudne pytania. 17 stycznia **minęło osiem lat od jego śmierci.**

Jeden z najbardziej rozpoznawalnych polskich artystów śpiewał, że „dziwny jest ten świat”, wiedział, że „Pod papugami jest szeroko nikłowany bar”, miał również piękny „Sen o Warszawie”. Niewielu jednak pamięta, że wśród jego utworów były również głębokie teksty o Panu Bogu i wierze. Jako swoiste podsumowanie życia, Czesław Niemen napisał piosenkę „Spojrzenie za siebie”. Śpiewał w niej o swoich narodzinach jako wyjściu z nieskończoności: „Aż wszedłem do Świątyni Ciała / przez Boga w drzwi otwarte / na Jego Cześć, na Chwałę / Ludzkości rozpocząłem kartę”.

W kolejnych zdaniach przyznaje, że nie wszystko w jego życiu się udało. Słowami „brzydką stałem się osobą” wyznaje swoje niewierności i grzechy, które były tak wielkie, że „aż Anioł Stróż opuścił skrzydła”. Jednak na końcu wyraża tęsknotę i pokorę człowieka wobec „Mądrości Rzeczy Świętych”.

Może miał na myśli m.in. rozwód z żoną Marią w 1968 roku, może to, że na niedzielnej Eucharystii zwykle był nieobecny... – Faktycznie, do kościoła na Mszę nie chodził. Wstępował do kościołów, gdy nie było tam ludzi. Wtedy modlił się w ciszy – przyznaje Jerzy Wydrzycki, mieszkający w Świebodzinie brat stryjeczny Niemena. – Studio było jego świątynią dumania. Spędzał tam długie godziny. Stała w nim figurka Matki Boskiej, przy której się modlił. Po jego śmierci wzięła ją jego siostra Jadwiga – mówi wieloletni akustyk artysty.

Skąd się wziął ten rozdźwięk? – Wydaje mi się, że w ten sposób bardziej uciekał przed tłumem ludzi niż przez Boga – mówi Jan Czachor, prezes Stowarzyszenia Pamięci Czesława Niemena w Świebodzinie. – Zamykał się w swoim świecie. Z biegiem czasu tłum coraz bardziej go męczył – wyjaśnia.

Katolickiemu, rodzinnemu wychowaniu starał się być wierny w codziennym życiu i pracy artystycznej. Teksty „religijne” więc co jakiś czas się pojawiały. „Sen końca i początku” i „Terra Deflorata” (Ziemia pogwałcona) to piosenki o Bogu-Stwórcy. W „Amen” (Nie obawiajcie się prawdy) śpiewał m.in. „Bronić będę różańca / perel

**Z okazji ósmej rocznicy śmierci Czesława Niemena w świebodzińskiej parafii NMP Królowej Polski odbył się koncert wspomnienny „Bóg – Człowiek – Ojczyzna”. Na zdjęciu: współorganizatorzy (od lewej): Jerzy Wydrzycki, Jan Czachor i Jan Wydrzycki**

dobrej nadziei”, licząc, że na końcu czasu „ludziom sprawiedliwym niosąc zwiastowanie / Miłość zstąpi z Nieba”. Inne utwory Niemena o takiej tematyce to m.in.: „Począwszy od Kaina” czy „Spojrzenie za siebie”. Oprócz własnych tekstów śpiewał na festiwalach m.in. w Opolu i Sopocie „Ojciec nasz”, „Hymn o miłości” czy „Credo”, a w 1981 roku nagrał płytę z kolędami. – Tylko żał, że te wartościowe rzeczy są nieznanne, że ich się nie prezentuje – mówi Jan Wydrzycki, brat Jerzego. – Dla mnie najpiękniejszy utwór to „Amen”. To nie piosenka, ale modlitwa – zwierza się Jerzy.

Czesław Niemen bardzo przeżył śmierć ks. Jerzego Popiełuszki. W listopadzie 1984 roku napisał wiersz jemu poświęcony, w którym woła do Boga: „O Wszechmogący! Ty jeden wiesz./ Więc rozsądź chciwych na tryumfy/ I pobłogosław świętą pamięć sługi./ Który aż umarł po to./ By dać świadectwo prawdzie.”

– To człowiek pełen refleksji i zadumy nad światem, człowiekiem, nad tym, skąd jesteśmy i dokąd idziemy. On szukał odpowiedzi na te pytania – mówi pan Jerzy. – Cała jego twórczość była próbą uwrażliwienia ludzi, potrząśnięcia sumieniami. Mówił niejako: „opanujcie się!”, „co robicie!?”. Czytając i słuchając tekstów Czesława, sam szukam odpowiedzi – dodaje Jan Wydrzycki. **Ks. Witold Lesner**